

UZASADNIENIE

R. M. został oskarżony o to, że będąc uprzednio skazanym za podobne przestępstwo umyślne na karę pozbawienia wolności i w przeciagu pięciu lat po odbyciu co najmniej sześciu miesięcy kary, w dniu 31 października 2016 roku w Ł. przy ul. (...) wykorzystując nieuwagę dokonał zaboru w celu przywłaszczenia pieniędzy w kwocie 18.000 zł na szkodę S. R. (1), tj. o czyn z art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 13 czerwca 2017 roku, wydanym w sprawie o sygn. akt III K 234/17, Sąd Rejonowy dla Łodzi-Widzewa w Łodzi:

1. oskarżonego R. M. uznał za winnego popełnienia zarzucanego czynu i za to, na podstawie art. 278 § 1 k.k. wymierzył mu karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności,
2. na podstawie art. 63 § 1 k.k. zaliczył oskarżonemu R. M. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zatrzymanie od dnia 31 stycznia 2017 r. godz. 20:00 do dnia 1 lutego 2017 r. godz. 14:10,
3. na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzekł wobec oskarżonego R. M. środek karny w postaci obowiązku naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonego S. R. (1) kwoty 18.000 złotych,
4. zwolnił oskarżonego R. M. od kosztów sądowych.

Apelację od powyższego rozstrzygnięcia wniosła obrońca oskarżonego R. M., zaskarżając wyrok w całości i zarzucając w oparciu o art. 438 pkt 2 k.p.k. obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie:

1. art. 4 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 410 k.p.k. przez przyjęcie przez Sąd z góry założenia, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu, poprzez dowolną, jednostronną i wybiórczą ocenę zebranych w sprawie dowodów, co w konsekwencji doprowadziło do dyskwalifikacji wyjaśnień oskarżonego R. M., mimo iż jego wyjaśnienia były spójne i logiczne, natomiast Sąd dał wiarę zeznaniom świadków S. R. (1) i S. R. (2), których wyjaśnienia były niespójne, niekonsekwentne, nielogiczne, zmieniane w toku postępowania, a ponadto S. R. (3) żądał od oskarżonego skradzionych rzekomo przez niego pieniędzy w zamian za korzystne dla niego zeznania, a także rozstrzygnięcie istniejących w sprawie wątpliwości na niekorzyść oskarżonego i przyjęcie, iż oskarżony dokonał zaboru pieniędzy z kasetki, pomimo iż oskarżony konsekwentnie twierdził, iż taka sytuacja nie miała miejsca, a zebrany w sprawie materiał dowodowy w żadnym razie nie wykazał ponad wszelką wątpliwość takiej okoliczności;
2. art. 170 § 1 pkt 2 k.p.k. polegającą na bezzasadnym oddaleniu wniosku dowodowego o przesłuchanie świadka E. M. w sytuacji, gdy zeznania świadka pozwoliłyby na wyjaśnienie istotnych dla oskarżonego okoliczności i potwierdziłyby powód, dla którego przebywał w tej okolicy;
3. art. 78 § 1 k.p.k. w zw. z art. 353 § 5 k.p.k. przez niewyznaczenie oskarżonemu obrońcy z urzędu w sytuacji, gdy udział obrońcy w postępowaniu sądowym umożliwiłby oskarżonemu przeprowadzenie skutecznej obrony.

W konkluzji apelacji skarżąca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od dokonania zarzucanego mu czynu, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy w Łodzi zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego R. M. nie jest zasadna i jako taka nie zasługuje na uwzględnienie.

Zainicjowana przez skarżącą kontrola odwoławcza nie potwierdziła zasadności zarzutów koncentrujących się wokół dokonanej przez Sąd meriti oceny dowodów oraz rozstrzygnięcia o winie i sprawstwie oskarżonego, zaś odnośnie

przyjętego stanu faktycznego apelująca nie podała żadnych nowych okoliczności, które nie były już uprzednio znane Sądowi Rejonowemu i należycie przezeń rozważone.

Nadmienić przy tym należy, iż analizowany środek odwoławczy opierał się wyłącznie na jednej podstawie prawnej, a mianowicie obrazie przepisów postępowania (art. 438 pkt 2 k.p.k.), skarżąca nie postawiła natomiast wprost zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, mającego swe oparcie w art. 438 pkt 3 k.p.k. Postawienie zarzutu apelacyjnego w taki właśnie sposób winno prowadzić do przyjęcia, iż w ocenie skarżącej Sąd meriti dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych, mimo sugerowanych uchybień w zakresie przeprowadzonej oceny materiału dowodowego, co w konsekwencji pozwalało na wysnucie wniosku, że sygnalizowana w środku odwoławczym obraza przepisów proceduralnych nie mogła mieć wpływu na treść orzeczenia. Skoro bowiem skarżąca w ogóle nie stawia zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, prowadzi to do wniosku o prawidłowości tych ustaleń. W tej sytuacji podnoszone uchybienia proceduralne, także w sferze dokonanej oceny dowodów, pozostają bez znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy i nie mają wpływu na ostateczny kształt orzeczenia, przy założeniu, że zostało ono oparte na niekwestionowanych, a zatem zgodnych z rzeczywistym stanem rzeczy, ustaleniach w sferze faktów. W takim układzie procesowym rozpatrzeniu w toku kontroli instancyjnej winny podlegać wyłącznie bezwzględne przyczyny odwoławcze, które Sąd bierze wszak pod uwagę z urzędu niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów oraz ich wpływu na treść orzeczenia. Istnienia takowych przyczyn, wyszczególnionych w art. 439 § 1 k.p.k. i art. 440 k.p.k., Sąd odwoławczy nie stwierdził.

Taki sposób konstruowania apelacji przy stricte formalnym podejściu do jej rozpoznania skutkowałaby uznaniem jej za niezasadną bez konieczności merytorycznego ustosunkowania się do sygnalizowanych przez skarżącą uchybień. Niezależnie jednak od powyższego, Sąd dokonał pełnej kontroli zaskarżonego wyroku zgodnie z kierunkiem złożonej apelacji, poddając ocenie także prawidłowość poczynionych przez Sąd meriti ustaleń faktycznych.

Podkreślenia wymaga, iż przeprowadzona kontrola odwoławcza wskazała na brak jakichkolwiek podstaw do skutecznego zarzutu obrazy przez Sąd meriti przepisów postępowania, która mogłaby mieć wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 4 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k., art. 7 k.p.k. oraz art. 410 k.p.k., a która polegać by miała na dowolnej, a nie swobodnej ocenie przez Sąd orzekający zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, naruszeniu zakazu kierunkowego nastawienia do sprawy oraz nakazu rozstrzygnięcia wszelkich niedających się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego. Analiza wywodów przedstawionych w pisemnych motywach kwestionowanego wyroku pozwoliła na stwierdzenie, iż Sąd Rejonowy oparł swoje rozstrzygnięcie na rzetelnie zebranych, a następnie wnikliwie rozpatrzonym materiale dowodowym. Dokonana ocena dowodów poprzedzona została ujawnieniem na rozprawie w całości okoliczności mogących mieć wpływ na treść rozstrzygnięcia i poczyniona została z uwzględnieniem zasad wiedzy i doświadczenia życiowego – jest przy tym oceną swobodną i jako taka pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k. Ocena ta jest wszechstronna, staranna oraz w pełni merytoryczna. Zawiera jasno sprecyzowane argumenty, które doprowadziły Sąd meriti do określonych wniosków co do wiarygodności lub niewiarygodności określonych dowodów. Sąd I instancji w ramach tej oceny nie pominął faktycznie żadnego istotnego ze zgromadzonych w sprawie dowodów. Przeprowadził kompleksową ocenę wyjaśnień oskarżonego, zeznań świadków, jak i dowodów o charakterze nieosobowym, uwzględniając zarówno dowody przemawiające na korzyść oskarżonego, jak i na jego niekorzyść. Podkreślenia przy tym wymaga, iż podniesienie zarzutu naruszenia art. 7 k.p.k. winno wiązać się z przedstawieniem argumentów uzasadniających twierdzenie, iż sposób rozumowania Sądu meriti jest nielogiczny czy też niezgodny z zasadami wiedzy lub doświadczenia życiowego, a tym samym wykracza poza ramy swobodnej oceny dowodów. Nie chodzi tu natomiast o zwykłą polemikę z rozstrzygnięciem Sądu i forsowanie własnej, odmiennej oceny zgromadzonego materiału dowodowego w sytuacji, gdy to w gestii Sądu meriti leży uznanie określonej części tego materiału dowodowego za wiarygodną z jednoczesną odmową owego przymiotu pozostałej części, o ile stanowisko w tym przedmiocie zostanie w sposób przekonujący uzasadnione.

Wbrew twierdzeniom skarżącej należało uznać, że Sąd a quo zasadnie odmówił wiary wyjaśnieniom oskarżonego R. M. ze wskazaniem, iż stanowiły one jedynie przyjętą przez niego nieudolną linię obrony. Wprawdzie oskarżony istotnie konsekwentnie zaprzeczał swojemu sprawstwu, niemniej jednak prezentowana przez niego wersja wydarzeń z dnia 31 października 2016 roku nie mogła stanowić podstawy ustaleń faktycznych w przedmiotowej sprawie. Nie sposób przy tym przyjąć w ślad za skarżącą, aby wyjaśnienia R. M. cechowała konsekwencja oraz logika. W toku

postępowania przygotowawczego oskarżony skorzystał z prawa do odmowy złożenia wyjaśnień. Z kolei wyjaśniając przed Sądem oskarżony z jednej strony negował fakt swojej obecności w dacie zdarzenia na terenie firmy prowadzonej przez pokrzywdzonego S. R. (1), z drugiej natomiast próbował równolegle usprawiedliwić swoją obecność tego dnia w pobliżu składu opału, gdzie doszło do kradzieży. Z relacji samego R. M. wynikało zatem wprost, że w dniu 31 października 2016 roku w godzinach rannych znajdował się w pobliżu miejsca, w którym doszło do kradzieży pieniędzy, mimo iż zgodnie z jego deklaracją pracuje on w innej części miasta, a mieszkanie wynajmuje na ul. (...) w Ł.. Powodem, dla którego postanowił po pracy w godzinach nocnych podjechać w pobliże ul. (...), miała być chęć pożyczania pieniędzy na piwo od mieszkającej nieopodal szwagierki. Niezależnie jednak od tego, czy faktycznie doszło wówczas do spotkania ze szwagierką w celu uzyskania od niej drobnej kwoty tytułem pożyczki czy też nie, sam oskarżony przyznał, że przebywał w rejonie, w którym doszło do popełnienia przestępstwa. O tym zaś, że to R. M. dopuścił się zaboru pieniędzy w kwocie 18.000 złotych na szkodę właściciela składu opału świadczyły niewątpliwie zeznania pokrzywdzonego S. R. (1), wsparte depozycjami S. R. (2), należycie ocenione przez Sąd meriti.

Zważyć trzeba, iż pokrzywdzony był w zasadzie naocznym świadkiem zdarzenia, jako że zaobserwował moment, w którym R. M. wszedł do pomieszczenia biurowego, gdzie znajdowały się pieniądze we wskazanej kwocie, przebywał tam krótką chwilę, a następnie w pośpiechu oddalił się z terenu firmy. Świadek podał, że w tym czasie obsługiwał koparko-ładowarkę i miał możliwość śledzenia poczynąń oskarżonego. Co więcej, z zeznań pokrzywdzonego wynikało, że po nabraniu podejrzeń co do charakteru wizyty oskarżonego w kantorku natychmiast udał się tam celem sprawdzenia, czy nic nie zginęło. Okazało się wówczas, że z otwartej kasetki zniknęła kwota 18.000 złotych, uprzednio przygotowana i odłożona na zapłatę dla kontrahentów. Zaboru owej kwoty musiał zatem dokonać oskarżony, który niewątpliwie znalazł się w sposób nieuprawniony w pomieszczeniu biurowym, a następnie pospiesznie oddalił się z terenu składu opału, porzucając tym samym miejsce pracy bez jakichkolwiek uzgodnień z potencjalnym pracodawcą. Nawiązując do przeprowadzonej analizy depozycji S. R. (1) nie można podzielić zastrzeżeń skarżącej, jakoby świadek zeznawał w sposób chwiejny i niekonsekwentny. Owej labilności autorka apelacji upatrywała w jakoby odmiennym określeniu czynności, jakimi zajmował się miał pokrzywdzony w momencie, w którym doszło do zaboru pieniędzy. Początkowo bowiem S. R. (1) miał stwierdzić, że wyszedł na chwilę w celu obsługi klientów, w toku postępowania jurysdykcyjnego podawał natomiast, że pracował na maszynie. Godzi się zauważyć, że ta eksponowana przez skarżącą sprzeczność ma wyłącznie pozorny charakter, jako że jedna z form aktywności opisywanych przez świadka S. R. (1) nie wyklucza drugiej. Z akt sprawy wynika bowiem, iż pokrzywdzony w momencie zdarzenia obsługiwał klienta, co sprowadzało się właśnie do operowania na koparko-ładowarce w tym celu, aby załadować dla klienta opał. Tak też podejmowane przez siebie czynności pokrzywdzony opisał funkcjonariuszom Policji tuż po zdarzeniu, co znalazło odzwierciedlenie w zapisach zawartych w notatce urzędowej (k. 1), z których wynika, że w krytycznym momencie S. R. (1) pracował na koparce obsługując klienta i przerwał pracę, gdy zobaczył oskarżonego wchodzącego do biura. Nie miał zatem możliwości natychmiastowego zapobieżenia kradzieży, jako że uprzednio musiał odpowiednio zabezpieczyć uruchomioną wcześniej maszynę.

Tym samym stwierdzić należy brak podstaw do kwestionowania wiarygodności depozycji pokrzywdzonego, który w toku całego postępowania zeznawał w sposób konsekwentny, logiczny i przekonujący. Co więcej, w toku przeprowadzonego w dniu 1 grudnia 2016 roku okazania wizerunku oskarżonego R. M. świadek bez najmniejszych wątpliwości rozpoznał oskarżonego jako mężczyznę, który dopuścił się kradzieży pieniędzy z jego biura (k. 15 i 16). Podczas okazania mu osoby w dacie 1 lutego 2017 roku pokrzywdzony ponownie wskazał na oskarżonego jako sprawcę kradzieży, rozpoznając mężczyznę po charakterystycznych rysach twarzy i krótkiej fryzurze (k. 29-30). O ile zatem wydaje się zrozumiałym, że dążeniem pokrzywdzonego było przede wszystkim odzyskanie utraconych pieniędzy, o tyle nie sposób zasadnie twierdzić, aby kierowany tą motywacją S. R. (1) zdecydował się wskazać na oskarżonego jako sprawcę kradzieży nie mając jednocześnie pewności, czy to faktycznie R. M. był owym niesubordynowanym niedoszłym pracownikiem, który w dniu 31 października 2016 roku dokonał zaboru kwoty 18.000 złotych. Owa pewność znalazła dodatkowe ugruntowanie w zeznaniach S. R. (2), towarzyszącego oskarżonemu zarówno w dacie zdarzenia, jak i w dniu 29 października 2016 roku, kiedy to obaj pojawili się w składzie opału z zapytaniem o możliwość podjęcia tam pracy. Oczywistym jest, iż depozycje tego świadka nie zasługiwały na danie im wiary w całości. Przede wszystkim S. R. (2) od początku próbował zataić, jakie relacje de facto łączą go z oskarżonym,

zeznając, iż spotkał go zupełnie przypadkowo przy skupie węgla i opisując jego wygląd, z zaznaczeniem, że nie byłby w stanie go rozpoznać. Chciał w ten sposób ewidentnie chronić kuzyna przed odpowiedzialnością karną, nie można także wykluczyć, że w takiej postawie procesowej upatrywał też korzyści dla siebie o wymiarze czysto materialnym, jako że oskarżony twierdził w toku postępowania, iż S. R. (2) domagał się od niego części pieniędzy skradzionych pokrzywdzonemu, uzależniając od uzyskania tej sumy treść kolejnych swoich zeznań w niniejszej sprawie. Wprawdzie okoliczności powyższe nie zostały zweryfikowane w toku postępowania, niemniej jednak nawet gdyby przyjąć w ślad za twierdzeniami R. M., że świadek R. (skarżąca błędnie napisała w apelacji, że miał to być S. R. (3)) wywierał pewnego rodzaju naciski na oskarżonego i od uzyskania określonej kwoty pieniężnej uzależniał treść własnych zeznań, nie oznacza to, że jego depozycje należało potraktować automatycznie jako pozbawione jakiegokolwiek waloru dowodowego. Podkreślenia wymaga, iż nie zachodziły żadne obiektywne powody ku temu, by S. R. (2) obciążał oskarżonego, sam nie został bowiem oskarżony o dokonanie kradzieży i nie musiał bronić się przed zarzutami, jako że pokrzywdzony od początku twierdził, iż pieniądze z kasetki zabrał drugi mężczyzna. Wbrew twierdzeniom skarżącej Sąd a quo ocenił zeznania S. R. (2) z należytą ostrożnością, przedstawiając jednocześnie argumenty przemawiające za daniem wiary tym ich fragmentom, które korespondowały z depozycjami pokrzywdzonego. Zaznaczyć w tym miejscu wypada, iż nie można mówić o naruszeniu zasady swobodnej oceny dowodów w sytuacji, gdy w obszarze jednego dowodu z zeznań świadka lub wyjaśnień oskarżonego Sąd uzna za niewiarygodną określoną część depozycji takiego źródła dowodowego, zaś w innej części obdarzył je wiarą. Wymogiem jest natomiast, aby uzasadnienie takiej oceny było wnikliwe i by zawierało wyjaśnienie, z jakich powodów i w oparciu o jakie dowody lub okoliczności tylko określona część zeznań lub wyjaśnień została obdarzona wiarą (wyrok Sądu Najwyższego z 26 stycznia 2015 r., II KK 186/14; LEX nr 1648181). W realiach przedmiotowej sprawy Sąd a quo sprostował tym wymogom, dając temu wyraz poprzez ustosunkowanie się do wszystkich mających znaczenie dla rozstrzygnięcia źródeł dowodowych. Nadmienić warto, iż przepisy postępowania karnego nie przyznają prymatu zeznaniom złożonym przed sądem nad zeznaniami złożonymi na etapie postępowania przygotowawczego i vice versa (vide wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 3 lutego 2015 r., II AKa 2/15; LEX nr 1651804) i rolą Sądu jest ocena, które z różniących się między sobą relacji zasługują na przymiot wiarygodności. Sąd rejonowy przekonująco umotywowował swoje stanowisko i nie sposób czynić zarzutu, że potraktował zebrany materiał dowodowy w sposób wybiórczy.

Wprawdzie S. R. (2) nie potwierdził zeznań S. R. (1) w całej ich rozciągłości, natomiast przyznał, że mężczyzna z którym miał świadczyć pracę w pewnym momencie oddalił się od grupy osób, która zajmowała się ładowaniem węgla, a przypadało to właśnie na moment dokonania kradzieży w kantorku (k. 20). Dopiero w sytuacji, gdy w toku czynności operacyjnych wytypowano R. M. jako sprawcę kradzieży i postawiono mu zarzut, S. R. (2) zeznając w postępowaniu sądowym przyznał, że jest kuzynem oskarżonego, podtrzymując jednak wersję, że do spotkania ich obu doszło przypadkowo, przy okazji poszukiwania pracy. O ile zatem twierdzenia S. R. (2) odnośnie charakteru jego relacji rodzinnych i znajomości z oskarżonym należało uznać za mijające się z prawdą, co zresztą uczynił Sąd Rejonowy, o tyle niewątpliwie z jego zeznań płynęła informacja, że oskarżony był obecny w składzie opału w czasie, kiedy doszło do zaboru mienia. Niezależnie zatem od tego, czy obaj ci mężczyźni znali się uprzednio dobrze, czy też jedynie powierzchownie, S. R. (2) potwierdził, że to R. M. towarzyszył mu na terenie firmy Handel (...) i w zasadzie ta informacja zaczerpnięta z jego depozycji wystarczyła, aby przypisać oskarżonemu sprawstwo zarzucanego mu czynu. Skoro bowiem kompan oskarżonego, a zarazem dalszy członek jego rodziny, potwierdził tożsamość R. M., zaś dodatkowo pokrzywdzony bez cienia wątpliwości wskazał na oskarżonego jako człowieka, który przez krótką chwilę przebywał w kantorku, z którego zniknęły pieniądze, oczywistym było, że za zabór pieniędzy odpowiada właśnie oskarżony, który zresztą nie negował swojej obecności w pobliżu składu węgla w dacie objętej zarzutem oskarżenia. Powyższej konstatacji nie mogły zmienić ewentualne zeznania świadka E. M. na okoliczność wyjaśnienia, co oskarżony robił w okolicy ulicy (...) w Ł.. Sąd Rejonowy oddalając wniosek dowodowy w tym przedmiocie trafnie zauważył, że zeznania tego świadka nie miały żadnego znaczenia dla sprawy. Nawet gdyby świadek potwierdziła wersję o wizycie oskarżonego celem uzyskania drobnej kwoty tytułem pożyczki, nie wykluczałoby to możliwości ustalenia, że po spotkaniu z E. M. oskarżony udał się do składu opału i dokonał kradzieży. Zeznania dotyczyłyby zatem okoliczności zupełnie pobocznych i mogłyby jedynie służyć weryfikacji tej części wyjaśnień, w których oskarżony tłumaczył swoją obecność w pobliżu firmy pokrzywdzonego. Jak natomiast zostało wywiedzione powyżej, okoliczność

ta miała znaczenie marginalne i jej ewentualne stwierdzenie nie mogło podważyć ustalenia, iż to właśnie R. M. był obecny na terenie firmy Handel (...) w dacie kradzieży i on się tej kradzieży dopuścił.

Reasumując, wszystkie zebrane w sprawie dowody, należycie przeanalizowane i ocenione przez Sąd Rejonowy, pozwalały na ustalenie jednej, logicznej wersji zdarzenia, zgodnie z którą R. M. korzystając z nadarzającej się okazji zakradł się do pomieszczenia biurowego, w którym właściciel firmy Handel (...) przechowywał pieniądze i z otwartej kasetki wyjął sumę 18.000 złotych, po czym pośpiesznie oddalił się z miejsca zdarzenia, mimo że zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami miał świadczyć pracę na rzecz pokrzywdzonego. Sąd meriti należycie ocenił, iż w konfrontacji z logicznymi, spójnymi i konsekwentnymi zeznaniami pokrzywdzonego, znajdującymi wsparcie w depozycjach świadka S. R. (2), wyjaśnienia oskarżonego jawiły się jako całkowicie niewiarygodne. Oskarżony zmierzał do wykazania, iż nie miał nic wspólnego z kradzieżą i nie potrzebował szukać zatrudnienia, skoro był zatrudniony w trybie pracy zmianowej w innym zakładzie pracy, jednakże jednak sam nie negował swojej obecności w pobliżu składu opału, gdzie doszło do inkryminowanego czynu. Ustalony przez Sąd meriti stan faktyczny w pełni uprawniał do uznania winy oskarżonego w takim zakresie, w jakim zostało to orzeczone w kontrolowanym rozstrzygnięciu. Sąd Rejonowy doszedł do słusznego wniosku, iż oskarżony swoim zachowaniem wyczerpał zarówno podmiotowe, jak i przedmiotowe znamiona przestępstwa z art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

Nie można również zgodzić się ze skarżącą, iż w ramach toczącego się postępowania doszło do naruszenia art. 5 § 2 k.p.k., mającego przejawiać się m.in. w nierozpatrzeniu wszystkich okoliczności sprawy i skoncentrowaniu się na wersji zdarzenia niekorzystnej dla oskarżonego. Samo zaprezentowanie przez oskarżonego odmiennej wersji nie powoduje, iż mamy do czynienia z istotnymi wątpliwościami, których nie da się usunąć. W sytuacji bowiem, gdy istnieją dwie grupy przeciwstawnych sobie dowodów, a czyniąc ustalenia faktyczne co do przebiegu wydarzeń Sąd oprze się na wskazanych dowodach, przedstawiając jednocześnie argumentację przemawiającą za takim wyborem i uzasadniając, z jakich względów nie dał wiary dowodom przeciwnym, nie dochodzi do naruszenia zasady in dubio pro reo (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 19 kwietnia 2011 r., III KK 93/11; Biul. PK 2011/10/31). Analiza materiału dowodowego sprawy nie wskazuje na to, aby Sąd a quo powziął jakiegokolwiek wątpliwości natury faktycznej czy prawnej co do przebiegu zdarzenia z udziałem oskarżonego oraz jego oceny, zaś dla stwierdzenia, czy nie została naruszona omawiana reguła nie są miarodajne wątpliwości zgłaszane przez stronę, ale jedynie to, czy orzekający w sprawie Sąd meriti rzeczywiście powziął wskazane wyżej wątpliwości i rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, względnie to, czy w świetle realiów konkretnej sprawy wątpliwości takie powinien był powziąć (wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 15 września 2015 r., II AKa 183/15; LEX nr 1820503). W opinii Sądu odwoławczego okoliczności przedmiotowej sprawy jednoznacznie przemawiały za uznaniem, iż Sąd meriti dokonując kompleksowej oceny materiału dowodowego miał pełne podstawy do tego, by odrzucić wersję zdarzenia przedstawioną przez oskarżonego, w związku z czym zarzut obraży art. 5 § 2 k.p.k. nie zasługiwał na uwzględnienie.

Wymaga także podkreślenia, iż odrzucenie przez Sąd pewnych dowodów w końcowej ocenie, przy jednoczesnym uwzględnieniu innych dowodów, stanowi uprawnienie Sądu dokonującego ustaleń faktycznych z pełnym uwzględnieniem zasady swobodnej oceny dowodów i nie może być uznane za przejaw naruszenia zasady obiektywizmu, jak i art. 410 k.p.k. Jest oczywistym, że w przypadku istnienia dowodów o przeciwnej wymowie Sąd będzie skonfrontowany z koniecznością opowiedzenia się za określoną wersją, co siłą rzeczy wyklucza możliwość czynienia ustaleń w oparciu o każdy ujawniony w toku postępowania dowód, skoro część materiału dowodowego należy w toku oceny odrzucić jako niewiarygodną.

Wreszcie też stwierdzić trzeba, iż w sprawie nie doszło również do sugerowanego naruszenia art. 78 § 1 k.p.k. w zw. z art. 353 § 5 k.p.k. poprzez niewyznaczenie oskarżonemu obrońcy z urzędu. W pierwszej kolejności wskazać należy, iż R. M. wystąpił w wnioskiem o ustanowienie obrońcy z urzędu na pierwszym terminie rozprawy w dniu 6 czerwca 2017 roku, będąc uprzednio prawidłowo pouczonym o treści art. 353 § 5 k.p.k. Ów przepis stanowi, że z wnioskiem o wyznaczenie obrońcy z urzędu wystąpić należy w terminie 7 dni od daty doręczenia zawiadomienia o rozprawie, zaś wnioski złożone po terminie podlegają rozpoznaniu, jeżeli nie powoduje to konieczności odroczenia rozprawy. Wystąpienie z niniejszym wnioskiem dopiero na rozprawie należało uznać zatem za ewidentnie spóźnione, tym bardziej że R. M. o możliwości złożenia wniosku o wyznaczenie mu obrońcy z urzędu pouczony został już na etapie

postępowania przygotowawczego, a poza tym biorąc pod uwagę jego bogatą kryminalną przeszłość należy przyjąć, iż oskarżony w pełni zdawał sobie sprawę z przysługujących mu w tym względzie uprawnień.

Nie sposób także za przekonujące uznać oświadczenia oskarżonego, iż ma pytania do świadka, ale nie umie ich zadać i gdyby miał adwokata wiedziałby, o co zapytać (k. 100). Po pierwsze, w oświadczeniu tym występuje pewnego rodzaju sprzeczność, czym innym jest bowiem nieumiejętność właściwego sformułowania pytania, które oskarżony miał w planach świadkowi zadać, a czym innym zupełny brak koncepcji co do kwestii, którą zadający pytanie mógłby ewentualnie poruszyć celem zdezwuowania obciążających go zeznań świadka. Po wtóre zważyć wypada, iż u oskarżonego nie stwierdzono żadnych zaburzeń umysłowych, złożył on wyczerpujące wyjaśnienia, a przy tym miał nieskrępowaną możliwość swobodnego zadawania pytań świadkom, czemu nie stał na przeszkodzie brak obrońcy. Gdyby istotnie oskarżony miał pytanie do świadka, sposób jego sformułowania nie miałby istotnego znaczenia, pytanie można wszak doprecyzować, ująć w sposób opisowy, ryzykując tym jedynie, że zostanie ono uchylone przez Przewodniczącego składu, względnie udzielona na nie odpowiedź nie poprawi sytuacji oskarżonego. Należy również podkreślić, że apelację w niniejszej sprawie wywiódł podmiot fachowy, a mimo to zawarte w niej argumenty nie mogły wywołać postulowanego w niej skutku z oczywistego powodu – sprawstwo oskarżonego zostało wykazane ponad wszelką wątpliwość. Próby podważenia wiarygodności świadków nie powiodły się, sam zaś fakt negocjowania sprawstwa przez oskarżonego nie stanowił wystarczającej podstawy do zmiany wyroku przez jego uniewinnienie. W związku z powyższym uznać należało, że niewyznaczenie oskarżonemu obrońcy z urzędu w toku postępowania jurysdykcyjnego nie wpłynęło na pogorszenie jego sytuacji procesowej i oskarżony z powodzeniem mógł realizować samodzielną, rozsądną obronę, zaś ewentualna nieumiejętność zadawania pytania świadkowi wynikać mogła jedynie z tego, że – także w mniemaniu oskarżonego – brak było możliwości podważenia zeznań, których wymowa była oczywista, a dodatkowo cechowała je spójność, logika i konsekwencja.

W przedmiotowej sprawie nie zachodziły również podstawy do ingerowania w treść rozstrzygnięcia w zakresie orzeczenia o karze i środkach karnych. Nadmienić wypada, iż zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Sądu Najwyższego rażąca niewspółmierność kary lub środka karnego występuje wtedy, gdy orzeczona kara lub środek karny nie uwzględniają w należyty sposób stopnia społecznej szkodliwości przypisywanego czynu oraz nie realizują wystarczająco celów kary, ze szczególnym uwzględnieniem celów zapobiegawczych i wychowawczych. Pojęcie niewspółmierności rażącej oznacza znaczną, wyraźną i oczywistą, a więc niedającą się zaakceptować dysproporcję między karą wymierzoną a karą sprawiedliwą (zasłużoną). Taka niewspółmierność o jakiej mowa w art. 438 pkt 4 k.p.k. zachodzić może tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć, iż zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd pierwszej instancji, a karą jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 53 k.k. oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo Sądu Najwyższego (wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 6 czerwca 2012 r., II AKa 120/12; LEX nr 1213762). Nie chodzi tutaj o każdą ewentualną różnicę w ocenach co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby ewidentnie niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować (tak Sąd Najwyższy w sprawach III KR 254/73, OSN PG 1974, nr 3-4, poz. 51; II KRN 189/94, OSN Prok. i Pr 1995, nr 5, poz. 18; (...) 75/07, LEX nr 569073).

Dyrektywy sądowego wymiaru kary, którymi winien kierować się sąd przy jej orzekaniu, wyszczególnione zostały w art. 53 § 1 i 2 k.k. Naczelną zasadę stanowi dyrektywa indywidualizacji, oznaczająca konieczność relatywizacji sankcji karnej do okoliczności charakteryzujących czyn oskarżonego tak od strony jego elementów natury przedmiotowej, jak i podmiotowej. Sąd powinien zatem baczyć, aby jej dolegliwość nie przekraczała ustalonego stopnia winy, była współmierna do stopnia społecznej szkodliwości czynu, w dalszej zaś perspektywie aby kara spełniała swoje cele zapobiegawcze i wychowawcze w stosunku do skazanego oraz należycie kształtowała świadomość prawną społeczeństwa.

Analiza akt sprawy pozwala na stwierdzenie, iż wymierzona oskarżonemu bezwzględna kara 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz zobowiązanie do naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem w całości nie noszą

znamion kary rażąco niewspółmiernie surowej w rozumieniu art. 438 pkt 4 k.p.k., są adekwatne do stopnia społecznej szkodliwości czynu oskarżonego oraz stopnia jego zawinienia.

Sąd a quo uwzględnił wszelkie okoliczności, mające wpływ na wymiar kary, podając konkretne argumenty przemawiające za takim właśnie ukształtowaniem represji karnej wobec oskarżonego. Sam charakter czynu zabronionego, jakiego dopuścił się oskarżony przemawiał za orzeczeniem kary w takim wymiarze. Oskarżony wykorzystał zaufanie, jakim obdarzył go S. R. (1) oferując mu zatrudnienie, a przy tym dopuścił się kradzieży w sposób zuchwały, praktycznie działając na oczach pokrzywdzonego. Ponadto wysokość skradzionej kwoty była znaczna, a pokrzywdzony dotychczas nie uzyskał zwrotu jakiegokolwiek sumy tytułem rekompensaty. Istotne znaczenie dla wymiaru kary miała także uprzednia karalność oskarżonego, w tym za czyny przeciwko mieniu, wyrażająca się m.in. w przyjęciu działania w warunkach recydywy z art. 64 § 1 k.k. W związku z powyższym Sąd odwoławczy nie znalazł podstaw do orzeczenia wobec oskarżonego kary w mniejszym rozmiarze.

Z racji tego, że podniesione w apelacji zarzuty wobec kwestionowanego rozstrzygnięcia okazały się niesłuszne, zaś Sąd Rejonowy nie dopuścił się nadto tego rodzaju uchybień proceduralnych, które powodowałyby konieczność uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania lub podjęcia przez Sąd innych działań z urzędu ingerujących w treść zapadłego wyroku, Sąd odwoławczy na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Na podstawie § 11 ust. 2 pkt 4 i ust. 7 oraz § 15 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r., poz. 1800), zasądzono od R. M. na rzecz oskarżyciela posiłkowego S. R. (1) kwotę 840 złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa prawnego w postępowaniu przed Sądem drugiej instancji, zgodnie z zasadami odpowiedzialności za wynik procesu.

Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwolniono oskarżonego od kosztów sądowych za drugą instancję, uznając że ich uiszczenie byłoby dla niego zbyt uciążliwe, przy uwzględnieniu konieczności naprawienia szkody pokrzywdzonemu w całości oraz odbycia kary pozbawienia wolności, z którą związana jest utrata możliwości zarobkowania.